

Małgorzata Majkowska - Jak powstają słowa?

Forma zajęć: warsztaty

Tematyka: powstawanie nowych słów

Cele: Zapoznanie uczestników z podstawowymi mechanizmami słowotwórczymi. Pobudzenie kreatywności językowej wśród warsztatowiczów.

Wiek uczestników: 7-12 lat

Przebieg zajęć:

1. Jak i kiedy to się dzieje, że powstają nowe słowa?

Łatwo możemy zauważyć, że niektóre słowa bywają do siebie podobne. Widać to szczególnie, gdy je zapiszemy. Mówimy wtedy o rodzinie wyrazów. Każdy wyraz jest trochę inny, ale widać jednocześnie, że jest podobny.

Chodzić – wchodzić, schodzić, uchodzić, podchodzić, podchody.

Każde z tych słów mówi o działaniu, jakim jest chodzenie. Ale każde ma swoją specyfikę.

Pobawmy się innym słowem: **czytać**.

(podane w scenariuszu zajęć przykłady pojawiały się wśród odpowiedzi dzieci biorących udział w warsztatach)

Np. przeczytać, czytam, odczytać, odczyt, wyczytać, czytelnia, czytelnik, czytelniczka, czytanka, czytanie, czytamy, czyta, zaczytany, zaczytać, wczytać, niedoczytać, doczytać.

Język jest bardzo różnorodny i niekoniecznie idzie grzecznie swoimi torami. Ma rozmaite sposoby na budowanie nowych wyrazów. Podobieństwo między wyrazami nie zawsze jest takie oczywiste. Może kryć się w drobiazgu, mniejszej części, niekoniecznie w głównym trzonie.

Piekarnia, pralnia, suszarnia – każde słowo mówi o czymś innym, a jednocześnie słowa te mają coś ze sobą wspólnego. Są to miejsca, w których wykonuje się jakąś czynność. Łączy je końcówka „-arnia” – mówiąca, że jest to nazwa miejsca.

Wymyślmy miejsce, które będzie się kończyć końcówką „-arnia”: np. wisiarnia, deszczarnia (z wiersza Leśmiana), lustrzarnia, słodyczarnia, chichrarnia, kawalarnia, wyszarnia.

Wybawiciel, nauczyciel, dusiciel – ich wspólną cechą jest końcówka „-ciel” i to, że wszystkie nazywają osoby.

Wymyślmy nazwy z tą samą końcówką: hałasiciel, wyłowiciel, chybiciel, strzeliciel.

Widzimy, że drobnymi sposobami można powołać do życia nowe wyrazy.

2. Dlaczego pojawiają nowe wyrazy? Musi się pojawić potrzeba.

a) Gdy na przykład zostaje wynaleziony nowy przedmiot, potrzebuje on nazwy. Samochód w Polsce początkowo nazywano automobilem. Rozpisano konkurs na nową nazwę, w finale pojawiły się dwie nazwy: samochód i samojedź. Samochodem poruszamy się do dzisiaj.

b) Czasem pojawia się nowa rzecz (np. myszka komputerowa) i dostaje nazwę, która już istnieje. To urządzenie jest trochę podobne do myszki. Gdy widzimy, że coś jest nowe, ale podobne do czegoś innego, często „pożyczamy” sobie tę nazwę.

Na przykład:

Korek samochodowy – korek był znany wcześniej jako coś, co zatyka butelkę.

c) Sami możemy spróbować nadać nazwę zawodom, które nie istnieją w naszym języku.

Jak możemy nazwać osobę, która specjalizuje się w robieniu tortów? Np. torciarz.

Ktoś, kto robi zupy: zupmistrz, zupiarz.

Ktoś, kto lepi pierogi: pierognik, pierogarz.

Ktoś, kto gotuje rosół: rosołomistrz, rosolmistrz, rosolarz.

Kto, kto wyrabia lody: lodziciel, lodorób, lodomistrz, lódmistrz.

d) Nazwijmy przedmioty czy zawody mają nazwy, ale są one długie i opisowe. Zastanówmy się, czy dalibyśmy radę nazwać te przedmioty jednym słowem.

Kieliszek do jajka – jajstawka, jajownik, stojak, podstawjajko.

Łyżka do butów – łyżkobut, butnik, butniczka.

Praska do czosnku – czoskoprak, czospras, czosnkarnia, czostkarz, miadźdzoczoz, czostkarka, czosnogniot, czostkogniot.

Kijek do selfie, selfiestick – selfikij, fotokij, kijzdjęcie, narcyzowiec.

Dziadek do orzechów – orzechodziad, rozłupnik.

e) Czasem wymyślamy sobie jakąś istotę czy rzecz i tworzymy dla niej nazwę. Niekiedy też zaczynamy od nazwy i dopiero wtedy wymyślamy postać.

Hobbit – nazwa dla całego gatunku, powołana do życia przez J. R. R. Tolkiena.

My też możemy wymyślać nowe, nieistniejące nazwy i zaproponować innym, by wyjaśnili, kim lub czym są.

Np. Tybać – bać się drugiej osoby, zastanawiać się nad czymś, być z kimś na ty, kiwać się do tyłu.

Licoł – dziwne zwierzę lub ktoś, kto głupio wygląda.

Reta – sytuacja zagrożenia, panika.

3. Słowa możemy wymyślać, a potencjał słowotwórczy w języku jest olbrzymi. Skomplikowaną sprawą jest to, czy one się zakorzenia. Żywioł języka jest nieobliczalny. Nieprzewidywalne jest, czy słowa z nami zostaną. Wszystko zależy, czy ludziom spodoba się wyraz i czy będzie dla nich przydatny.

Z drugiej strony zakorzenione słowo trzyma się mocno. Współcześnie telefon wygląda inaczej, ma też wiele dodatkowych funkcji, a jednak nie zmienił swojej nazwy. Bielizna nie jest już biała, miska nie jest już z miedzi.

Warto wymyślać nowe słowa nawet na własny, domowy użytek.